

665

z uszerekami i bez

Historia, młodzi i Dziennik

BOGATEJ treści historii, jej żywych nurtów i dramatycznych wydarzeń nie przekaże nawet najlepszy podręcznik szkolny, jeśli młodemu pokoleniu nie przybliżymy jednocześnie obrazu zagubionych w pomroce czasu dziejów przemawiających do ich wyobraźni i uczuć. Toteż każda rocznica 1-majowego święta stwarza okazję, aby wszystkie masowe środki przekazu podjęły trud ukazania historycznej przeszłości nieszablonowo, z rozmachem, z pełną świadomością, że mamy wobec naszych dzieci obowiązek mówienia im o źródłach, skąd wyszedł nasz dzień dzisiejszy, pełen wiosennej urody, radości i poczucia bezpieczeństwa. Żeby za hasłem szło słowo, obraz i muzyka stopione razem w sugestywne oddziaływanie, pobudzające do myślenia i przeżycia.

W tym roku TV uniknęła szczęśliwie rozwlekłych wykładów i ogólnikowych wypowiedzi. Dała wiele pozycji cennych artystycznie, a jednocześnie w pełni wychowawczych, co należy podkreślić, jeśli mamy właściwie pojmować funkcję środków masowego przekazu w krajach socjalistycznych. Była więc „Matka” Gorkiego i wiersze Władysława Broniewskiego, były udane widowiska rozrywkowe, jak np. „Z majowym bukietem” czy Rewia z Teatru Wielkiego w Łodzi. Można by tylko mieć pretensję do redaktorów TV, że w dostatecznej mierze nie zadbali o takie pozycje, na które składa się montaż dokumentów, prowadzony w czasie i z miejsc historycznie doniosłych dla rewolucyjnych zrywów klasy robotniczej. Te same miejsca pokazać można było dzisiaj, przytoczyć wspomnienia ludzi pamiętających międzywojenne manifestacje. Jeszcze jedno. Nie po raz pierwszy trzeba z uczuciem zatroskania stwierdzić, że nasz współczesny repertuar dramaturgiczny nie sięga do tematów związanych z rewolucyjnym ruchem w Polsce.

NARZEKAMY na młodzież, mówimy o wzorcach, a przecież tam, gdzie artysta miałby największą szansę przerzucenia mostu między pokoleniami, zalega głuche milczenie. Nie idzie tu, rzecz jasna, o zamówienie społeczne, zakładające z góry stosowanie „taryfy ulgowej” z uwagi na sam temat. Sądzę, że należałoby oferty składać najlepszym pisarzom, najlepszym poetom, najlepszym scenarzystom. Kierownictwo radia i telewizji, teatru i filmu z takimi właśnie propozycjami powinno wyjść naprzeciw autentycznym twórcom. Nie czekać aż autor „coś” przyniesie, a zama-

wiać, ryzykować, dogadywać się, pomagać.

NO i wreszcie najnowszy Eksperyment emitowany w środę po raz pierwszy, 45-minutowy Dziennik TV. Może jeszcze to nie jest to, lecz na pewno ta najdłuższa w ciągu całego programu telewizyjnego audycja informacyjna wypadła zadowalająco. Dziennik — wzbogacony przez materiał filmowy, zreczenie skomponowany, w całości z krótkimi aktualnościami — nabral pewnego rozmachu i jakościowej ważkości. Może go tylko zabić monotonia. Czego mi z całego serca nie życzę. (gem.)